

REFLEKTOR

NIEZALEŻNE SPOŁECZNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

Wychodzi w każdą sobotę

Redakcja i Administracja:
BIAŁYSTOK, Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Cena: 50 groszy.
Prenumerata: kwartalnie—zł. 6

ECHA BIAŁOSTOCKIE

Ochronne szczepienie ospy. W czasie od dnia dzisiejszego do 15 lipca Magistrat m. Białegostoku przeprowadzi ochronne szczepienie przeciwko ospie. Szczepieniu podlegają dzieci do 1 roku i dzieci, które ukończyły 6 lat życia, dalej wszystkie osoby — bez względu na wiek, którym nie szczepiono jeszcze ospy, i wszyscy, którym ospa była szczepiona w ostatnich 5 latach z wynikiem ujemnym. W tydzień po szczepieniu odepędzie się sprawdzenie wyniku szczepienia. Na sprawdzenie obowiązani są stawić się wszyscy zaszczepieni. Jednocześnie wydawane będą świadectwa. Szczepienie ochronne przeciwko ospie oraz wydawanie świadectw są bezpłatne.

X Tydzień Lotniczy. Tydzień Lotniczy na terenie Białegostoku odbędzie się w dniach od 14 do 21 b. m.

Kursy dla lekarzy weterynaryjnych. Pan Wojewoda Białostocki zarządził, iż wobec stwierdzenia podczas ostatnich rewizyj, że badanie zwierząt rzeźnych i mięsa nawet w rzeźniach większych nie odbywa się w myśl przepisów obowiązujących — zarządził, by każdy lekarz weterynaryjny, pełniący obowiązki urzędowego badania mięsa, został delegowany na 6-cio dniowy kurs do Rzeźni Miejskiej w Białymstoku.

Egzaminy. Ze względów oszczędnościowych egzaminy maturalne w tym roku odbywać się będą dla wszystkich szkół państwowych i prywatnych w Białymstoku w jednym gimnazjum państwowym.

Egzaminy maturalne pisemne w tym roku rozpoczną się w dniu 22-go maja, zaś egzaminy ustne trwać będą od 10-go do 26 czerwca.

Egzaminy maturalne w Białymstoku rozpoczną się: pisemne — dn. 22 bm., ustne — od 10 do 26 czerwca r. b.

„Warrant” w apelacji. Sprawa „Warranta” odbędzie się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie w dniu 12 czerwca r. b.

Audycje w Ogrodzie Miejskim. W związku ze zbliżającym się świętem obchodu 3-go Ma-

ja, Zarząd MUP. komunikuje, że w dniu tym nastąpi otwarcie rozgłośni MUP. w parku miejskim. Podobnie, jak w roku ubiegłym audycje prowadzone będą w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach wieczornych. Program audycji obejmować będzie część koncertowa oraz krótkie pogadanki i odczyty na tematy aktualne, z uwzględnieniem zagadnień interesujących specjalnie teren miejscowy. W audycjach uwzględnione będą również transmisje ciekawych pogadanek i koncertów Polskiego Radja. Wstęp bezpłatny.

Monografia m. Białegostoku. Nadeszły już do korekty pierwsze arkusze drukowanej w Warszawie na zamówienie Magistratu monografii naszego miasta. Nakład monografii wyniesie 1.000 egz. Całość gotowa będzie na 1-go czerwca 1933 r.

Koncert-dancing. Towarzystwo Przyjaciół Strzelca w Białymstoku, któremu przewodniczy p. wojewodzina Kościalkowska, urządza w dn. 2-go maja r. b. w sali reprezentacyjnej województwa koncert-dancing, z którego dochód przeznaczony zostanie na cele związane z działalnością Towarzystwa. Protektorat nad koncertem objął p. wojewoda Kościalkowski. W części koncertowej wezmą udział p. Wigurzyna (śpiew) i p. Smoliński (skrzypce). Wstęp za zaproszeniami.

W Związku Peowików. Nowy zarząd Białostockiego Koła Związku Peowików ukonstytuował się w sposób następujący: p. dr. Adam Piasecki — prezes, p. Władysław Salinger — wiceprezes, p. Jerzy Szwantner — sekretarz, pp: Witold Rytel, Stanisław Dybko i Leonard Kabala — członkowie.

W Związku Rezerwistów. Na odbytem w tych dniach dorocznym walnym zebraniu Koła Grodzkiego Białostockiego Związku Rezerwistów wybrany został nowy Zarząd, w skład którego weszli pp.: dr. Józef Żak, Pięłowski Henryk, Konert Władysław, Wysokiński Adam, Trawiński Michał, Wójcik Edward, Dąbrowski Jan, Gawinek Romuald, Barucki Leon, Korab-Karpowicz Jan Kazimierz, Jarymowicz Mikołaj. Jako zastępcy pp.: Sierosławski

Henryk, Ostrowski Jan, Grabek Leon, Zieliński Tadeusz i Berlas Adam.

V konferencja rejonowa nauczycieli szkół biał. Dziś, w poniedziałek 1 maja, o godz. 5 popoł. odbędzie się w sali gimnazjum państwowego im króla Zygmunta Augusta V rejonowa konferencja nauczycieli szkół białostockich. Referat na temat: „System uczenia się pod kierunkiem w zastosowaniu do języków nowożytnych” wygłosi nauczycielka gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, p. Antonina Pietraszowa, koreferat—nauczycielka gimnazjum im. Anny z Sapiechów Jabłonowskiej, p. Milica Arnoldt-Russocka.

W Stowarzyszeniu Urzędników Sądowych. Nowy Zarząd Stow. Urzędników Sądowych ukonstytuował się, jak następuje: prezes — p. Jan Stokowski, wiceprezes p. Z. Poczobutówna, sekretarz — p. St. Wysocki, skarbnik — p. St. Czeski, członek — p. H. Zmijewski.

Kurs gospodarstwa domowego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Białymstoku zawiadamia, że przy współpracy Szkoły Przemysłowej Żeńskiej w Białymstoku przystępuje do zorganizowania w najbliższych dniach kursu gospodarstwa domowego. Kurs trwać będzie 6 tygodni i obejmować będzie ogólne zasady gospodarki domowej, budżetowanie, organizację pracy w zastosowaniu do naszych warunków, gotowania, pieczenia, zapasy, porządku i inne.

Zapisy i informacje — w lokalu ZPOK (Rynek Kościuszki 7), codziennie od godz. 11 do 12 oraz w sekretarjacie Szkoły (Sienkiewicza 57.)

Karty rowerowe. Starostwo Grodzkie przypomina posiadaczom rowerów o konieczności wykupowania kart rowerowych na 1933 rok. Podania o karty rowerowe należy wносить do Starostwa. Opłata za kartę wynosi — 10 zł.

Sprawa firmy Hasbachów. Jak wiadomo, wierzyciele firmy Hasbachów (w ilości 30) wystąpili w swoim czasie sądowo o wdrożenie wspomnianej firmie postępowania upadłościowego. Wierzyciele umotywowali to tem, że Hasbachowie od trzech lat nie płacą długów i ogół majątków firmy nie starczy na zaspokojenie wszystkich zobowiązań. Rozprawa w Sądzie Okręgowym w Białymstoku odbyła się dnia 3-go marca br. Dnia 10-go marca ogłoszony został wyrok, mocą którego Sąd odrzucił wniosek ogłoszenia upadłości firmy Hasbach. Wierzyciele złożyli apelację, która odbędzie się dnia 12 maja r. b. w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

Europejzacja Białegostoku.

Nowe projekty. — Dom Ludowy. — Nowy teatr. — Nowy park miejski. — Bulwary. — Olbrzymi skwer.

W dniu 26 kwietnia rb. Wojewoda białostocki p. Marjan Zyndram Kościalkowski w towarzystwie komisarza rządowego p. Nowakowskiego, dyrektora Robót Publicznych inż. Wąsowskiego i insp. samorządowego p. Rączaszka zwiedził Ogród Miejski oraz przyległe tereny, przeznaczone pod przyszły park miejski, obecnie zajmowane przez Seminarjum.

Celem tych oględzin było ustalenie miejsca, gdzie w niedalekiej przyszłości stanąć ma gmach Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego.

Za najodpowiedniejsze miejsce uznano plac na

końcu Ogródu Miejskiego. Na placu tym, jako osi ulicy Kilińskiego, stanąć ma obok pięknego gmachu wojewódzkiego i hotelu „Ritz” — nowy reprezentacyjny budynek.

Jak wiadomo, Dom Ludowy im. Marszałka Piłsudskiego — obok siedzib dla poszczególnych związków i organizacji społecznych — mieścić będzie dużą salę teatralną, obliczoną na 1000 miejsc, salę odczytową i koncertową, salę balową, czytelną, salę gier i inne.

W chwili obecnej powołane czynniki zastanawiają się nad formą stworzenia konkursu na opracowanie projektów.

Jak się dowiadujemy, powołanie do życia Komitetu budowy oraz władz za tem rozpoczęcie prac wstępnych spodziewane jest w pierwszej połowie b. miesiąca.

Jeżeli chodzi o dokonany wybór miejsca pod budowę gmachu — to zdecydowała w tem bliskość wybranych terenów od śródmieścia oraz bezpośrednie sąsiedztwo tych terenów z Województwem, Magistratem i hotelem, co nie jest bez znaczenia dla przyszłego rozwoju miasta zarówno pod względem propagandowym jak i handlowym.

Tereny, przydzielone Magistratowi pod nowe bulwary i pod przyszły park miejski, będą tworzyły całość kilkakrotnie większą od obecnego parku miejskiego. To też obecny Ogród Miejski, na terenie którego stanie okazały gmach z teatrem, może być przekształcony na olbrzymi skwer, co nada tej części miasta prawdziwie reprezentacyjny charakter.

Wprawdzie czynniki miarodajne zastanawiały się nad projektem wybudowania teatru w miejscu bardziej oddalonym. Projekt ten jednak został odrzucony ze względu na to, iż oddalenie teatru od śródmieścia wpływa ujemnie na frekwencję publiczności.

Z NOTESIKA REPORTERA.

16 letnia służąca, Stanisława K., zamieszkała przy ul. Żeromskiego, oskarżyła swego pracodawcę F. D. i jego znajomego, S. Z., o to, że przy użyciu siły dokonali na niej ohydneho czynu. Dochodzenie w toku.

W Sądzie Okręgowym w Białymstoku odbędzie się w najbliższych dniach ciekawa rozprawa. Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco:

Dwóch mieszkańców Białegostoku — B. Szulkiowski i I. Lenczewski, rzeźnik, odsiadawali w areszcie miejskim kary administracyjne. Pewnego dnia chcieli oni „oczyścić powietrze w celi” i w tym celu zapalili papier, pozostały po paczkach z jedzeniem. Powstał duży ogień od którego zapaliła się podłoga.

Ogień zauważyli dozorczy aresztu, którzy zameldowali o szczególnem oczyszczaniu powietrza naczelnikowi. W rezultacie tego oczyszczania sporządzony został protokół a wyżej wymienieni odpowiadać będą z ławy oskarżonych za zniszczenie cudzej własności.

„Stosownie do zarządzenia władz administracyjnych Magistrat grodzieński uzgodnił z właścicielami cukierni i restauracji nowe ceny, obniżając stare o 25% na następujące artykuły: szklanka herbaty — 15 groszy; herbaty z mlekiem — 15 gr.; z cytryną — 20 gr.; szklanka mleka — 15 gr.; kawy białej — 30 gr.; jajko gotowane — 10—15 gr.; kajzerka z

masłem—15 gr.; chleb z masłem — 15 gr.; krążek masła (2 deka)—10 gr.; typowe ciastko—20 gr.

Ta rozsądna i tak na czasie zniżka cen przyjęta została przez ludność z uznaniem i znakomicie zwiększyła konsumpcję w cukierniach i kawiarniach, co zechcą przyjąć do wiadomości i nasi białostoccy narodowi kawiarze oraz cukiernicy, a szczególnie madarne de „Lux” i p. Wider.

Sądźmy, że i nasze władze administracyjne i municypalitet też zechcą zwrócić na tę notatkę swą łaskawą uwagę.

Jak już notowano, w Białymstoku, nie bacząc na akcję bojkotową, nadal sprzedaje się masowo rozmaite towary pochodzenia niemieckiego, a przede wszystkim barwniki anilinowe, chemikalja oraz materiały pismienne.

Pócz wyżej wymienionych towarów niemieckich, sprzedawane są również i inne wyroby pochodzenia niemieckiego, a co gorsze: w Białymstoku istnieją po dzień liczne przedstawicielstwa firm rdzennie niemieckich, które bardzo dobrze prosperują i wcale nie odczuwają bojkotu. Należy przytem zaznaczyć, że przedstawicielstwa niemieckie w Białymstoku sprzedają przeważnie takie towary, które są też wyrabiane w fabrykach polskich. Przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 14 istnieje przedstawicielstwo niemieckiej fabryki kwasu węglowego i wód mineralnych pod firmą „Rommennöller” w Berlinie. Właściciele tupe szych zakładów wód gazowych i owocowych kupują wyłącznie wyroby z wyżej wymienionej fabryki, aczkolwiek w Polsce istnieje aż 6 fabryk, fabrykujących kwas węglowy.

W związku z przegrupowaniem poszczególnych oddziałów B. O. S. O. przyjmuje się obecnie ochotników na strażaków.

W jednym z tut. pism codziennych czytamy: „Dowiadujemy się, że dwóch księży proboszczów sąsiadujących ze sobą parafji w powiecie białostockim zamówiło organy w firmie niemieckiej zagranicą aczkolwiek mieli oni i oferty złożone przez firmy polskie.

Ten karygodny i niesłuchany wprost czyn pociągnie za sobą odpływ złotych zaharowanych ciężko przez polskich chłopów do kieszeni hitlerowskich.

Wstrzymujemy się narazie od wymieniań nazwisk wyżej wymienionych księży, w nadziei, że cofną oni zamówienia od firm niemieckich, tembardziej, że oferty firm polskich przewidują nawet dogodniejsze warunki.

Ostrzegamy jednak, że w razie niecofnięcia przez księży, którzy mają służyć przykładem ogółowi wiernych, zamówień nazwiska ich opublikujemy”.

Prace na terenie parku wojewódzkiego przy urządzaniu alei prowadzone są w dalszym ciągu. Aleja jaka biec będzie równoległe do ul. Legionowej, jest już na ukończeniu. Wykarczowano przestrzeń 800 metrów, wykonano wykopy i nasypy. Przy robotach tych było zatrudnionych 150 robotników. Wejście do alei urządzone będzie przy zbiegu ul. Zamkowej i Legionowej, nawprost przejścia między ul. Kilińskiego i Rynkiem Kościuszki.

W początku ub. tygodnia rozpoczęto prace przy urządzaniu alei, jaka pójdzie od zbiegu ul. Wersalskiej i Legionowej do ul. Elektrycznej. W najbliższym czasie oczekiwana jest decyzja Ministerstwa Spr. Wewn. co do terenów, zajmowanych dotychczas przez seminarjum nauczycielskie, poczem rozpoczną

się roboty na tych terenach. Park wojewódzki oddzielony będzie od bulwarów siatką drucianą i żywopłotem, tak że optycznie bulwary stnowić z nim będą jedną całość. Brzydkie parkan drewniany od ul. Legionowej, Wersalskiej i Mickiewicza zostanie bezpowrotnie usunięty.

Akcja sadzenia drzewek, mająca na celu przyozdobienie naszego, ubogiego w zielen miasta, już się rozpoczęła. W ub. tygodniu członkowie Zw. Strzeleckiego wysadzili kilkaset kasztanów wzdłuż nowowytyczonej ulicy, ul. Dzielnej, biegnącej między koszarami 10 p. ulanów i 14 D. A. K. Posadzili drzewka obecni przy tych robotach: Starosta Grodzki, p. dr. Żak, Komisarz rządowy p. Nowakowski, por. Kobordo i por. Nowak, Zw. Strzelecki zamierza wysadzić większą ilość drzewek morwowych, które sprowadzi na własny koszt. W najbliższych dniach wysypią się na ulicę z łopatkami dzieci szkolne, które—jak corocznie — sadzić będą drzewka.

Wydział Techniczny Magistratu przystąpił w ub. tygodniu do rozbiórki szpetnej, starej, grożącej zawaleniem rudery na placu koło kościoła Farnego. Czekala ona na to już od kilku lat.

Na kilku ulicach białostockich, przeważnie na przedmieściach, rzucają się przechodniom w oczy napisy na domach i płotach, wymalowane zapomocą blaszanych szablonów:

„Precz z Żydami! Nie kupuj u Żyda”.

Czyja jest to „robota” — odgadnąć nie trudno.

Napisy te demoralizują naszą młodzież i wprowadzają całkowity zamęt w bezkrytycznych głowach.

Odpowiednie czynniki powinny się zainteresować malarzami tych napisów, podburzających jedną część ludności przeciwko drugiej.

W obecnej sytuacji, wymagającej konsolidacji całego społeczeństwa, bez różnicy wyznania — należy wszelkie animozje łagodzić, nie zaś jątrzyć

Tego wymaga dobro Państwa i obywateli.

W tych dniach niewykryci złodzieje wyważyli drzwi Wielkiej Synagogi i, dostawszy się do t. zw. „bożnicy kobiet”, wykręcili tam wszystkie żarówki, w liczbie 60 sztuk. Wartość skradzionych żarówek — 130 zł.

Z wiosną, jak wiadomo, wzrasta się u nas ruch kolarski. W związku z tem rowerzyści wykupują karty roworowe, uprawniające do posiadania i używania najpopularniejszego środka lokomocji.

Przy tej okazji zarządy miast mają nowe źródła dochodu. W Poznaniu taka karta kosztuje 3 zł, w Kaliszu 2 zł., w innych miastach podobne stawki.

Magistrat Białostoku pobiera przy tej okazji 10 zł.

Czy to dlatego, że jedną z najgorszych nawierzchni ulic mamy w mieście?..

Do Starostwa Grodzkiego wpłynęło w ostatnich dniach dziewięć protokołów policyjnych, sporządzonych przeciw uprawiającym potajemny ubój. Stana oni przed sądem starościńskim. Wśród pociągniętych do odpowiedzialności są i tacy, którzy byli już ukarani bezwzględny aresztem. Grozi im obecnie kara do miesiąca.

Prenumerujcie „Reflektor”

LOKALNOSTKI.

Pod przewodnictwem b. prezydenta miasta p. W. Hermanowskiego odbyło się w tych dniach zebranie aptekarzy, na którym omawiana była sprawa bojkotu towarów niemieckich a w pierwszym rzędzie medykamentów niemieckich.

Aptekarze białostoccy postanowili przyłączyć się do ogólnej akcji bojkotowej i apelować do wszystkich lekarzy w Białymstoku, aby w miarę możliwości nie zapisywali lekarstw niemieckich, oraz do całego społeczeństwa białostockiego, aby nie żądano medykamentów wyrobu niemieckiego.

*

W mieście już daje się zauważyć znaczny popyt na letniska.

Ten przedwczesny sezon letniskowy w tym roku nie jest bynajmniej objawem dobrobytu. Objaw ten daje się wytłumaczyć przede wszystkim tem, że bardzo wiele rodzin w Białymstoku zamierza zmienić mieszkania z większych na mniejsze, a w międzyczasie zamieszkać kilka miesięcy w niedalekiem letniku, co oczywiście taniej się kalkuluje...

Należy jeszcze zaznaczyć, że ceny za letniska są w tym roku dość niskie, gdyż w poszczególnych miejscowościach okolicznych w Białymstoku wybudowano ostatnio dość dużo małych domków, przeznaczonych na letniska.

*

„Przykre, nieprzyjemne bardzo chwile przeżywali w tych dniach mieszkańcy domu przy ul. Sułkiennej 5.

Do mieszkającego w tym domu biedaka, niejakiego Patockiego, utrzymującego się z domokrażnego handlu i z drobnej sprzedaży ryb po sklepikach, przyjechał sekwestrator podatkowy z wozem po rzeczy.

Nie pomogły krzyki i płacz rodziny nęzarza, jak również żalosne prośby przybyłyci sąsiadów oraz mieszkańców pobliskich domów. Proszono o kilka godzin zwłoki, by odnaleźć kwity na wpłaconą część zaległych podatków.

Sekwestrator pozostał zimny, jak glaz, i nieczuły na prośby.

Przy akompanjamentie narzekañ i zawodzeń nieszczęśliwego Patockiego, wóz, naładowany rzeczami, odjechał, a biedak pozostał w ogolonym prawie doszczętnie mieszkaniu.“

*

W celu upiększenia miasta w okresie letnim i doprowadzenia go do estetycznego wyglądu, p. Komisarz rządowy polecił kierownikowi plantacji miejskiej przystąpić do uporządkowania trawników i rekonstrukcji świetlików w Ogrodzie Miejskim, jak również do oczyszczenia drzew i krzewów, oraz doprowadzenia do należytego stanu alei. W mieście mają być uporządkowane istniejące skwery. Ponadto założone będą nowe skwery i zieleńce. W roku bieżącym projektuje się sadzenie na ulicach miasta około 2000 drzew różnych odmian, jak: lip, kasztanów, klonów, akacyj, jesionów i t. p.

*

Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Białegostoku otrzymał pewną ilość znaczków wyobrażających najstarszy herb m. Białegostoku z roku 1759. Osoby życzące nabyć te znaczki mogą się zgłaszać do Wydziału Oświaty i Kultury (Gmach Magistratu, ul. Warszawska) w godzinach urzędowych. Cena znaczka — 10 gr.

Majowe...

Królewicz Maj... W słonecznej aureoli, owia-

ny obłokiem woni fijołkowej, w kołpaku z różowego kwiecia jabłoni, w szacie z konwalji i narcyzów, wśród dźwięków pieśni skowronkowych, idzie do nas królewicz Maj...

„Chwalcie łaki umajone“... Najpiękniejszy z miesięcy, który rozvesela i cieszy nas swą zielonością i różnym kwieciami w gajach, sadach, ogrodach i łąkach ozdabia świat — poświęcony jest ku czci Najśw. Marji Panny.

Przez cały ten miesiąc po kościołach, przy ołtarzu, na którym widnieje postać Najśw. Marji Panny przystrojona w zieleń i polne kwiecie, odprawiane jest codziennie nad wieczorem lub też rano nabożeństwo ku Jej czci, zwane nabożeństwem majowym.

Początki tego nabożeństwa sięgają bardzo daleko. Dzisiejszą formę nabożeństwa przyjął kościół katolicki w końcu XVIII wieku. Na nabożeństwo to składa się litanja loretańska oraz nauka o Najśw. Marji Pannie i przepiękna błagalna pieśń „Pod Twoją obronę“.

Po błogosławieństwie, udzielonem Najświętszym Sakramentem, wzbija się pod sklepienia świątyni melodja wdzięcznej pieśni: „Chwalcie łaki umajone“... Szczególny czar i urok posiadają nabożeństwa majowe po kościołach wiejskich.

Szparagi. Na targu pojawiły się już, jako najświeższe nowalijka majowa szparagi

Ta smaczna i delikatna jarzyna, której obecność mile widziana jest na najwytworniejszych stołach w ostatnich czasach straciła nieco na popularności, a z tego powodu, że zwolennicy odżywienia witaminowego występują dosyć ostro i gwałtownie przeciw szparagom. Twierdzą mianowicie, że szparagi zawierają substancje podniecające i szkodliwe dla organizmu, zwłaszcza dla artretyków i osób chorych na nerwy.

Od dnia 15 maja...

Nowy rozkład jazdy pociągów.— Inowacje.— Obniżenie taryfy.

Dnia 15 b. m. wprowadzony zostanie nowy — letni — rozkład jazdy pociągów.

Wraz z nowym rozkładem w biegu pociągów zaprowadzone zostaną pewne inowacje, a mianowicie:

pociągi odchodzące z Białegostoku do Warszawy, tak pośpieszne jak i osobowe, stawać będą w Warszawie na dworcu Głównym, a nie jak dotychczas, na dworcu Wileńskim. Zmiany te wprowadzone zostaną w związku z nawiązaniem bezpośredniej komunikacji z całym szeregiem stolic państw europejskich.

Jednocześnie pociągi na szlaku Wilno — Warszawa przyspieszą znacznie swój bieg — tak, że różnica w przybyciu na miejsce przeznaczenia ma wynosić około godziny.

Wprowadzone zostaną również na sezon letni tak zwane pociągi turystyczne. W tym wypadku pasażerowie korzystać będą z 30%wej niżki.

Pozatem, jak się dowiadujemy, Ministerstwo Komunikacji projektuje (jednocześnie z wprowadzeniem letniego rozkładu jazdy) obniżyć wydatnie ceny biletów kolejowych. Taryfa osobowa ma być obniżona znacznie na większych przestrzeniach i mniej na krótszych.

Cena biletu kolejowego III klasy z Białegostoku do Warszawy ma wynosić 9 zł. 50 gr.—10 zł.; do Wilna — około 12—13 zł.

KWIATUSZKI z białostockiej OSŁEJ ŁAKI... Sufit na głowy lokatorów.

Szymon Abel, zamieszkały przy ul. Kaluszyńskiej Nr. 6, jest bezrobotnym piekarzem i ma rodzinę składającą się z 8 osób.

P. Abel mieszka w domu pani Rochli Kleinberg i — mimo krytyczne warunki materialne — płaci regularnie komorne.

Pani Rochla Kleinberg należy jednak do typu kobiet „herodowych”, i dlatego rodzina Ablów zmuszona jest znosić jej wszelkie kaprysy a często dochodzi nawet do kłótni i awantur.

Ostatnio p. Kleinbergowa postanowiła pozbyć się rodziny Ablów i to w sposób zanadto już „oryginalny”.

W tych dniach, o godz. 12-iej w nocy, gdy domownicy w mieszkaniu Abła pogrążeni byli we śnie, p. Kleinbergowa wyłamała z górnego piętra sufit, który zwałił się z ogromnym hukiem do mieszkania Ablów.

Państwo Ablowie cudem tylko wyszli z tego „wydarzenia” bez szwanku.

„Obraza mężczyzny”.

(Z „boletystyki” „Ost. Wiad. Biał.”).

„Nie mógł strawić profanacji najbardziej typowej części garderoby męskiej p. Marceli Piechocki (Stonimaska 43), spostrzegłszy jak p. Enia Nowogrodzka (Kynek Kościuszki 17) manipuluje coś za długo z trzymakami w rękach spodniami, wywracając je na wszystkie strony.

Skoczył więc ku p. Eni, wyrwał niewymownie z rąk osłupiałej niewiasty i, podskakując jak szalony, pobiegł w stronę Suraskiej.

Niewiasta opanowała się jednak szybko, narobiła krzyku i zorganizowana napędce pogoni ujęła p. Marcelego.

Stawiony przed srogie oblicze posterunkowego p. Marceli złożył głowę na jego piersiach i załkał żalostnie:

— Nie mogłem zgodzić się na to!.. — rzekł strapiony — by ta widoma oznaka męskości mogła być profanowana rekoma kobiecemi!

— Trudno, synu mój, — pocieszał władza stróża godności męskiej — takie czasy. Pomalutku emancypacja zgnebi rodzaj męski do reszty. Myśmy rządzą światem, dziś rządzą nim i nami kobiety! — zakończył ze współczuciem, prowadząc p. Marcelego do komisariatu.

„Tu mieszka szewc”...

W domu Nr. 2 przy ul. Spacerowej mieszka od dłuższego czasu szewc, który z powodu ogólnej stagnacji i bezrobocia prawie nic nie zarabia i jest winien swemu gospodarzowi za komorne.

Właściciel domu, widząc że niewiele wskóra od swego lokatora, wpadł na „oryginalny” pomysł i wywiesił na domu taki „szyldzik”.

„Tu mieszka szewc Krajewski, który jest winien swemu gospodarzowi za komorne 175 złotych!”

Złośliwie obmyślone ogłoszenie to, wywieszane na widocznym miejscu, wzbudza ciekawość i uciechę przechodniów, którzy zaczynają dość licznie odwiedzać lokatora, słabego płatnika.

Jest to chyba jedyny wypadek w białostockich

annalach niepłacenia komornego. I bardzo wątpliwym jest, aby ten niezwykle-pomysłowy i mściwy gospodarz skorzystał coś ze swego „oryginalnego” środka na zalegającego mu z komornem lokatora.

„Wychowawczynie”.

Tutejsze pismo żydowskie „Unzer Leb” podaje:

„Donoszą nam, że nauczycielka języka polskiego w szkole powszechnej przy ul. Polnej rozmawia często z uczniami o Hitlerze, chwając jego czyny i zapewniając, że i w Polsce wkrótce będzie tak samo, jak w Niemczech.”

Mamy nadzieję, że nasze władze szkolne ustalą — czy te informacje pisma żydowskiego odpowiadają rzeczywistości. A w razie stwierdzenia ich — z takiego postępowania pani nauczycielki wyciągną odpowiednie konsekwencje.

Łobuzerja.

Dochodzą nas wieści, że powracający ze szkół uczniowie szkół powszechnych, obrzucają ostatnio kamieniami przechodniów — Żydów.

Szczególnie ma to miejsce na Szosie Żółtkowskiej.

Tak w tych dniach obrzuceni zostali kamieniami przez łobuziaków na Szosie rzeźnicy rytualni p.p. B. Łoś i H. Sztern oraz dozorujący w Rzeźni Miejskiej urzędnicy Zarządu Gminy Żydowskiej — p. H. Kahan i p. Srolusz.

Naszym wychowawcom szkolnym trzeba by troszeczkę zająć się zachowaniem się ich wychowanków poza szkołą.

BRYZGI WATERMANA.

Lopek...

Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” zamieścił w swym Nr. 118 z dn. 30 ub. m. utwór swego białostockiego korespondenta p. So, pod którym to kryptonimem kryje się p. Jakób Szapiro, prezes Syndykatu Dziennikarzy Białostockich.

W tasiemcowym artykule tym p. Szapiro nudzi czytelników swemi opowiadaniem o „Osie grodzieńskiej” i „Szopce białostockiej”, wysłała się na dowcipy, przytacza teksty „Szopki białostockiej” (80 wierszy) i robi... reklamę p.p. członkom pozostającego pod jego dowództwem Syndykatu Dziennikarzy Białostockich

Redaktor grodzieńskiego „Dziennika Kresowego” p. Korulski jest członkiem Syndykatu Dz. Biał. — więc p. prezes Syndykatu, piszący do łkaca, tak oto „galanteryjnie” opowiada o jego czcigodnej małżonce:

„...W redakcji miejscowego „Dziennika Kresowego”, dokąd przedewszystkiem skierowałem swoje kroki, przyjęła mnie bardzo uprzejmie sympatyczna redaktorka Jadwiga Korulska, jedna z „prowodyrek” Kola przyjaciół literatury i sztuki, którego staraniem miał właśnie odbyć się dziennik mówiony.

Po chwili wiedziałem już, że w Grodnie dzięki kobietom rozwinięte jest bardzo życie umysłowe...”

I dalej:

„Dowiedziałem się również wszystkich niemal szczegółów o wszystkich mieszkankach imieszkańcach Grodna i pomyślałem sobie, że jednak kobiety zaiste mają wrodzony talent dziennikarski i lepiej są naładowane wiadomościami, niż najzdolniejsi mężczyźni-dziennikarze...”

Tu niezręczny gentil — homme troszeczkę już zapartował się i z sympatycznej pani redaktorki i

„prowodyrki“ grodzieńskiego życia umysłowego robi omal nie jakąś plotkarke, która udziela mu „wszystkich szczegółów o wszystkich mieszkankach i mieszkańcach Grodna“.

Zareklamowawszy w ten sposób czcigodną małżonkę członka Syndykatu Dz. Biał. p. red. Korulskiego, syndykato-prezesoski p. Szapiro reklamuje resztę grodzieńskich członków białostockiego Syndykatu:

„Wieczorem w przytulnym foyer teatru miejskiego zebrała się cała śmietanka grodzieńska. Komitet redakcyjny zasiadał na podium, otoczony zbyt widomerni insygniami władzy prasowej: gigantycznym koszem do papierów, olbrzymimi nożycami, potężnym piórem itd.

Większość w komitecie redakcyjnym stanowiły oczywiście niewiasty pp. Nostitz-Jackowska, Janiszewska i Korulska. Mniejszość płciową reprezentowali — zresztą bardzo godnie — popularny mecenas Fürstenberg i poeta filozof Patla“...

Trzeba bowiem wiedzieć, że „poeta-filozof“ p. Patla jest członkiem Syndykatu Dz. Biał., zaś „popularny mecenas“ p. Fürstenberg — jego radcą prawnym...

Od kultury starego Grodna, wyłowionej z „Osy Grodzieńskiej“, i reklamowania przebywających na brzegach Niemna „swoich ludzi“ p. Szapiro wraca do Białegostoku i tak oto, opowiada o „narodzinach kultury“ w Wersalu Podlaskim:

Niesłusznym byłoby twierdzenie, że Białystok cierpi na absolutny zanik wszelkiej kultury i brak poczucia dla spraw literatury, nauki i sztuki. W Białymstoku bowiem przed pewnym czasem zostało urzędowo nakazane szerzenie kultury, a nakazy władz muszą przecież być wykonywane.

A stało się to tak. Pewnego dnia wezwał wojewoda do swego gabinetu służbowego starostę grodzieńskiego, kazał mu stanąć na baczność i zakomenderował: „W Białymstoku ma być kultura. Zrozumiano?“.

Zrozumiano. Starosta wydał decyzję o wprowadzeniu kultury w grodzie nad wonną rzeką Białą. Od decyzji tej nikt w ustawowym terminie nie odwołał się do województwa, bo i takby to nie pomogło w tym wypadku, kiedy nakaz został wydany zgóry przez instancję odwoławczą. No, i w ten sposób powstało w Białymstoku „Koło przyjaciół literatury i sztuki“, które gorliwie zabrało się do szerzenia kultury, sprowadzając do Białegostoku kolejno Wierzyńskiego, poetów z Kwadrygi, Kaden-Bandrowskiego, Wasowskiego, urządzając wieczory dyskusyjne, sąd nad sztuką współczesną, w czasie którego dobroduszny Dienstl-Dąbrowa skrzyżował szpady z miejscowym pogromcą sztuki klasycznej Wadyasem, wieczór talentów białostockich i in.“

Trzeba tu zaznaczyć, że ten „miejscowy pogromca sztuki klasycznej“ p. Wadyas — to też członek Syndykatu Dziennikarzy Biał., do niedawna subredaktor osławionych „Ostatnich Wiadomości Biał.“, obecnie zaś — jak reklamuje go red. tych „Ostatnich“ p. Ancerewicz — „urzędujący prezes Sądu koleżeńkiego S. D. B.“

Co to za „urzędujący prezes“ taki — jest to sekret nieurzędującego obecnie (z powodu przebywania w szpitalu na kuracji) wice-prezesa Ancerewicza, któremu warto jednak przypomnieć, że nieurzędującego prezesa Sądu kol. S. D. B. niema i że p. Wadyas jest członkiem Sądu kol. S. D. B., prezesem zaś tego sądu nigdy nie był i nie jest.

Tasiemicową płukankę swoją w krakowskim „I. K. C.“ p. prezes Szapiro zakańcza zupełnie jak Cyceion:

„Caveant, consules et patres conscripti Białostocensis! Szopka ante portas!“

Szopka ante portas...

Lopok już przyszedł...

GŁOSY PUBLICZNE.

Oddaj coś winien.

„Kwestja mieszkaniowa to zagadnienie chwili obecnej. W niektórych miastach, a przede wszystkim w Warszawie, wskutek przeludnienia, stała się wprost palącą. Liczba bezdomnych i wyekskmitowanych stale wzrasta. Wszystkie schroniska m. Warszawy są przepełnione, a mieszka ich tam ponad 20 tysięcy ludzi.

Natomiast kwestja mieszkaniowa w naszym Białymstoku ma inny zgoła charakter. Tutaj mieszkańcy wolnych, niewydzierżawionych mamy aż zawiele. Wskutek kryzysu światowego, jedni opuścili mieszkania kilkupokojowe i przenieśli się na mniejsze i tańsze, inni zaś, mając trochę grosiwa, budują nieduże domki drewniane na peryferjach miasta przeważnie dla siebie.

Takimi domkami w ostatnich trzech latach zasiana została „Kolonja Kolejowa“ i t. z. Nowy Białystok. To też źródło zła nie w tem się mieści, iż mamy mieszkań podostatkiem, lecz w tem, że za zajmowane nie chcemy, albo nie możemy płacić komornego. Zwalamy winę na kryzys, na bezrobocie, na ogólną biedę, aby tylko nie oddać należności i najdłużej przesiedzieć nie płacąc.

Jak na to reaguje właściciel domu? Płacze i przeklina los swój i mówi: całe życie na wszystkim oszczędzałem, by zdobyć domek, i żyć na starość z tego domku, a dziś z głodu przymieram, bo lokator nie płaci i gnoi w dodatku mieszkanie, zaś Magistrat domaga się podatków i grozi egzekucjami.

Zaiste, jak tu wyjść z tego błędnego koła?!

Boć i jedni cierpią i drudzy — i właściciele domków, bo o nich przede wszystkim mowa i lokatorzy. Krzywdą zaś ludzką żyć — to łamać nie tylko prawo Boże, lecz i ludzkie. W społeczeństwie, gdy zabraknie sprawiedliwości, następuje anarchja. Czyby nie wskazaniem było, by przy dzisiejszej drożyznie pieniądza, lokatorzy doszli do porozumienia z właścicielami domów w sprawie komornego, które po zmniejszeniu do możliwych granic byłoby bezwarunkowo wypłacane Wypełnione po brzegi kina przez nasz proletarijat, upoważnia wnioskować, że przy dobrej woli potrafimy wypłacić komorne, chociażby kosztem tychże kin i innych alkoholowych rozrywek, zaś właściciel domu będzie miał możność opłacić podatki, bez których, jak wiadomo nie moglibyśmy zabezpieczyć granic Ojczyzny naszej, ani spać spokojnie w tem przeświadczeniu, że nas nie zrabują, ani też zamordują...

(J. B.)

Prawdomówny.

Rasa germańska pochodzi prosto... z nieba.

P. Adam Romer przypomina na czasie w „I. K. C.“ o bardzo pouczającej książce uczonego niemieckiego Franza von Wendrina p. t. „Die Entdeckung des Paradieses“.

W dziele tem uczonego niemieckiego udowadnia głównie na podstawie rzekomo odnalezionych w północnej Szwecji starodawnych napisów skalnych, do których odkrył jakoby klucz, że Pismo Święte, a szczególnie Stary Testament jest gruntownie wypaczonym przez Żydów dokumentem starogermańskim (?), świadczącym o boskim pochodzeniu rasy niemieckiej i prawie jej do panowania nad światem.

Według autora, Jehowa i Cherubini z ognistymi mieczami to praojcowie dzisiejszych Niemców(?) zamieszkujący wówczas „raj“, położony w dzisiejszej Brandenburgji dookoła rzeki Havel. Boski ten naród żył wtedy w prawdziwym szczęściu rajskim. Poza owym rajem, (którego położenie właśnie na podsta-

wie Biblii, określa z matematyczną ścisłością, przedstawiając umieszczenie go w Mezopotamji jako umyślnie fałszerstwo żydowskie) mieszkali wówczas dzikie szczepy zwierzęcych małpoludów, łowionych przez „bogów” germańskich w czasie ich wypraw do puszczy, raj otaczających, i używanych w charakterze zwierząt domowych. „Niestety” młodzi Germanie nieostrożnie wdawali się „w stosunku płciowe” z „samicami” tych małpoludów, o czym Biblia wspomina w opowieści o Sodomie i Gomorze; skutkiem owej „nieostrożności” powstał lud półzwierzęcych bastardów, pozostających początkowo u Germanów w charakterze niewolników. Niewolnicy ci jednak, przodkowie dzisiejszych Żydów, zbuntowali się potem przeciwko swoim panom, za co po krwawych walkach zostali „wypędzeni z raju”. W czasie ucieczki przez dolinę Odry wielu z nich zginęło w potopie, spowodowanym przez zwycięskich Germanów przez spuszczenie słuz, zbudowanych w wąwozach na krańcach rajskiego mocarstwa. Potop ten Żydzi w Biblii przedstawiają hadź to, przekręcając rzeczywistość, jako zatopienie Egipcjan w Morzu Czerwonym...

Autor w dziki sposób miesza mitologję grecką i indyjską z podaniami Starego Testamentu, szukając wśrodku analogji i potwierdzenia tej oryginalnej teorii. Stara się on nawet odtworzyć „właściwy” tekst Pisma Świętego w jego rzekomej treści germańskiej, wykreślając i dodając somowoinie całe słowa i zdania, oraz piętnując fałszerstwa rabinów żydowskich! Zdaniem autora wszystkie narody niegermańskie powstały z niemoralnych związków pomiędzy rasowymi Germanami a Żydami, potomkami pierwszych owych „przeklętych” bastardów germańsko-malpiich.

Na takich to podstawach dochodzi „uczony” autor do przeświadczenia o boskości rasy germańskiej i wyższości jej nad wszystkimi innymi narodami świata, które obowiązane są służyć „narodowi panów”, a nawet oddawać mu część niemal religijną. Jest więc obowiązkiem Germanów utrzymywać w karbach niesforne ludy niższej rasy, w szczególności zaś zwalczając dwie potęgi wrogie germanizmowi i jego boskiemu posłannictwu, a mianowicie żydostwo i Kościół Katolicki. Chrześcijaństwo jest zresztą dla p. von Wendrin jedynie odmianą znienawidzonego przezeń judaizmu. Zaleca on więc wytepić na ziemiach niemieckich chrześcijaństwo i nawrócić wszystkich na kult pogańskiego bożka Thora jako symbolu nadprzyrodzonego posłannictwa panów „świętej ziemi niemieckiej”, kolebki naprawcą „wybranego narodu”.

To krótkie streszczenie wywodów p. von Wendrin nie może oczywiście dać wyobrażenia o pozorach wysokiego poziomu naukowego tego groteskowego dzieła, które bynajmniej nie jest żadnym pamphletem, jakby się zdawać mogło. Autor szczerze wierzy w to co mówi, przestudjował istotnie gruntownie Biblię, mitologję pogańskie i szwedzkie napisy skalne, do których tylko dziwaczny zastosował klucz. Tem bardziej przerażające jest to „naukowe” i „religijne” uzasadnienie pruskiej doktryny o roli „Herrenvolku” i jego prawie do panowania nad światem.

Przypominają się słynne słowa Erzbergera, tego zamordowanego przez pierwszych „hitlerowców” wielkiego katolickiego męża stanu i patrioty niemieckiego, że nigdy jeszcze żaden naród nie był tak okłamywanym i oszukiwanym przez swoich władców, jak niemiecki”.

ECHA SĄDOWE

O nadużycia w Kasie Chorych.

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał w ub. tygodniu sprawę b. naczelnika wydz. finanso-

wego Kasy Chorch w Białymstoku p. Feliksa Chańko i inkasenta tejże Kasy, Franciszka Sitka, oskarżonych z art. 262 p. 2 i 286 p. 1 K. K. w związku z wykryciem w kasie defraudacji na sumę 1839 zł. 83 gr.

Według aktu oskarżenia—mając, jako inkasent, powierzone ściąganie różnych należności dla Kasy Chorych od poszczególnych firm, Sitka pobrane pieniądze wnosil z większym lub mniejszym opóźnieniem, umieszczając na kwicie niewłaściwe daty, a ponadto nie wpłacił do Kasy Chorych różnych kwot pieniężnych. Kierownik bezpośredni Sitka i jednocześnie jego kontroler, Feliks Chańko, nie przeprowadzał kontroli, do której był obowiązany, a wiedząc o brakach pieniężnych u Sitka, nie doniósł o nich komu należało.

Z tytułu popełnionego przez sekwestratora Sitka nadużycia Kasa Chorych wystąpiła z powództwem cywilnem w wysokości 1839 zł. 83 gr.

Zarówno w toku śledztwa wstępnego jak i w dochodzeniu Sitka przyznał się do przywłaszczenia tej kwoty, wyjaśniając, iż pieniądze „rozeszły” się, część skradziono mu w piwiarniach, a 200 zł. pożyczł swemu przełożonemu Chańce, gdy ten chciał o brakach powiadomić dyrektora Kasy Chorych.

P. Feliks Chańko nie przyznał się do winy. Nie słyszał nic o przetrzymaniu przez Sitka gotówki i sam z niej nie korzystał.

Badani świadkowie wyjaśnili dlaczego Chańko mógł darzyć zaufaniem Sitka, człowieka w gruncie rzeczy uczciwego, lecz o osłabionej woli skutkiem doznanych przeżyć w czasie wojny, co ustalone zostało przez 2-ech lekarzy psychiatrów, powołanych na wniosek obrony.

Przedstawiciel Urzędu Prokuratorskiego popierał oskarżenie w całości, powód cywilny żądał ukarania obydwu oskarżonych i zasądzenie od obydwu powództwa cywilnego.

Sąd wydał wyrok, mocą którego skazał osk. Sitka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary, osk. zaś Feliksa Chańko—na tydzień aresztu z zawieszeniem wykonania kary, zasądzając powództwo cywilne w całości od osk. Sitka.

Bronili oskarżonych: Sitkę—adv. Lipko, Chańkę—adv. Andrejew.

Podczas rozprawy spóźnił się wezwany w charakterze świadka na godz. 11 m. 30 p. o. dyr. Kasy Chorych p. Szczęsny, który przybył o godz. 3 po poł. wyjaśniając, że wyjeżdżał poza miasto samochodem w sprawach służbowych. Na wniosek prokuratora niepunktualnego świadka skazano na 50 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Powstanie 1863 r.

Wielkie widowisko jutrzejsze w „Zwierzyńcu”.—Inscenizacja walki z powstańcami 1863 r.

Program uroczystości, związanych z obchodem święta 3-go Maja, przewiduje jutro, w dn. 2 maja, z inicjatywy komendanta garnizonu, pułk. dypl. Kmicic-Skrzyńskiego i władz wojskowych, inscenizację walki z powstańcami 1863 r.

Stroną atakującą będą oddziały wojskowe; jako powstańcy wystąpią hufce przysposobienia wojskowego.

Walka rozegra się na „Zwierzyńcu”, przyczem atak będzie poprowadzony od wylotu ul. Ś-to Jańskiej.

Początek o godz. 7 m. 30 wiecz.

Zawody hippiczne.

W środę, dn. 3 maja r. b., odbędą się w Białymstoku wiosenne zawody konne, organizowane

przez D—wo Brygady Kawalerji. Zawody te odbędą się na placu sportowym Brygady Kawalerji.

Początek zawodów o godz. 2 pp. w razie niesprzyjających warunków atmosferycznych zawody zostaną odłożone na dzień 7 maja r. b.

W przerwach między konkursami odbędą się konne gry i zabawy żołnierskie, jak „walka o taboret”, „cyrk ułański”, i inne. Gry te, wymagające dużej zręczności, budzą zazwyczaj wielkie zainteresowanie publiczności, zwłaszcza zaś młodzieży, ze względu na obfitość humorystycznych sytuacji.

Zawody odbędą się pod przewodnictwem D—cy Brygady Kawalerji płk. Ludwika Kmicic—Skrzyńskiego. Obowiązki członków jury przyjęli: pp. D—ca 10 p. ul. płk. Porczyński, D—ca 42 pp. ppłk. Bogaczewicz i D—ca 14 DAK ppłk. Arwaniti.

Zawody hippiczne białostockiej Brygady Kawalerji mają już swoją ustaloną tradycję, to też nie wątpimy, że i tym razem publiczność białostocka i młodzież pośpieszą tłumnie w gościnie ozwarte wrota siedziby drogich naszemu sercu ułanów.

W ŚWIELE REFLEKTORA.

Potrójnym pasem żelaza i betonu odgradziła się Francja od Niemiec.

Paryż. „Matin” zamieszcza w dłuższym artykule niezwykle ciekawe szczegóły o fortyfikacjach francuskich wzdłuż granicy niemiecko-luksemburskiej. Fortyfikacje te składają się z podwójnego łańcucha obronnego, złożonego ze schronów i fortów betonowych, odległych od siebie od 20 do 30 km. i wyposażonych w najnowsze działa i karabiny maszynowe. Między poszczególnymi fortami znajduje się gęsta sieć doskonale zamaskowanych punktów obserwacyjnych i gniazd karabinów maszynowych. Łańcuch obronny ciągnie się wzdłuż całej granicy luksemburskiej, a więc na długości około 80 km.

Również fortyfikacje na granicy nadreńskiej zostały w ostatnim czasie silnie rozbudowane.

I tu zastosowano system podwójnego łańcucha obronnego, przy czem poszczególne schrony i forty połączone są podziemnymi przejściami, przeznaczonymi dla transportu wojsk i materiałów wojennych.

Mury ochronne fortów i schronów odporne są na pociski dział o największym kalibrze. W każdym z tych fortów, które po większej części wzbudowane są w ziemię, można swobodnie umieścić kilka tysięcy wojska.

Poza powyższymi fortyfikacjami rozbudowywane są w dalszym ciągu stare twierdze: Metz, Verdun, Belfort i Strassburg, które stanowią niejako trzeci rząd linii obronnej na granicy francusko-niemieckiej.

Groza Indyj — „Kala-azar” w Paryżu.

W Paryżu odkryto wypadek strasznej choroby epidemicznej krain podzwrotnikowych, — czarnej febry, zwanej w narzeczech hinduskich „kala-azar”.

Dziesiątkuje ona mieszkańców błotnych zastok i niema na nią lekarstwa. Kto zachoruje na „kala-azar”, musi umrzeć bez ratunku!

Zaraza zawleczona została do Paryżu z kolonij.

Przypomina się prof. Ossendowski:

— „Barwni ludzie przywieźli do Paryża trucizną wschodnią, straszne choroby, jadowite kobry, zmije i surinam”...

Poufne wywiady podatkowe.

Nie mając zbyt dużego zaufania do zeznań płatników podatków, władze skarbowe zbierają informacje na własną rękę, przy czem często zachodzi konieczność wywiadu zagranicą, gdzie płatnik może posiadać nieruchomości lub kapitały w banku. Izby skarbowe mogą zwracać się po te informacje bezpośrednio do konsulatów z pominięciem ministerstwa spraw zagranicznych. Z niektórymi państwami zawarła nawet Polska specjalne umowy o wzajemnej wymianie informacji podatkowych.

(„I. K. C.”)

Zbieranie pamiątek powstańczych.

Apel do społeczeństwa.

W związku z przeprowadzoną na terenie całego Państwa akcją zbierania pamiątek po Powstaniu 1863 r., z polecenia Dowódcy O. K. III gen. inż. Litwinowicza została zawiązana komisja pod przewodnictwem pułkownika dypl. Kmicic-Skrzyńskiego z zadaniem zbierania tych pamiątek w rejonie Białegostoku. Na posiedzeniu w dn. 11 kwietnia r. b. zostało ustalone że akcją zbierania pamiątek po 1863 r. będzie kierował Komendant Garnizonu w ścisłym porozumieniu z Wydziałem Kult. Oświat. Magistratu, archiwum miejskiego i kościelnego oraz Biblioteki Publicznej.

Komisja zwraca się z gorącym apelem i prośbą do obywateli miasta i okolic o dostarczenie wszelkich materiałów i pamiątek w postaci druków, fotografii, szkiców, broszur, gazet i t. p. z okresu 1863 r. Jednocześnie Komisja prosi o wskazanie nazwisk i adresów osób i ich rodzin, które ze względu na stały pobyt w okolicach mogłyby dostarczać informacji ustnych, lecz wiarogodnych o wypadkach 1863 roku.

W sprawach powyższych Komisja uprasza o zwracanie się do Kierownika Miejskiej Biblioteki Publicznej p. Echeńskiego (tel. 11 19), który z upoważnienia Komendy Garnizonu będzie zbierał i przechowywał dostarczone materiały. Skład Komisji stanowią: przewodniczący — pułkownik dypl. Kmicic-Skrzyński, członkowie: p. p. M. Gołowski, F. Echeński, B. Zawadzki, K. Kosiński, kapitan Makowski, rot. Krzyżanowski, por. Palecki i Myśliwski.

Od Administracji

Uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów przy wpłacie inkasentom naszym należności za prenumeratę pisma żądać od nich ostemplowanych pieczętką Administracji pokwitowań, gdyż inne rachunki nie będą honorowane.

CENY OGŁOSZEŃ (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str.—90 gr., na ostatniej—70 gr. W tekście—zł. 250 za mm. szerokości szpalty redakcyjnej. Układ ogłoszeń 2-szpaltowy.

Wszystkie komunikaty instytucyj prywat. i społcz. w tekście podlegają opłacie.

Redaktor—wydawca: WIKTOR IWANICKI.

Drukarnia „Technograf” w Białymstoku, Sienkiewicza 20.